

**HAGI**

Przedstawia

produkcję Ciné@ i Soudaine Compagnie

# Dziewczyna z Monako

Tytuł oryginalny: LA FILLE DE MONACO

Scenariusz i reżyseria Anne Fontaine

W rolach głównych:

Fabrice Luchini, Roschdy Zem i Louise Bourgoin

W kinach od: 6 marca 2009

Czas trwania: 95 minut.



Dystrybucja:  
HAGI FILM I VIDEO Sp. z o.o.  
ul. Buforowa 4a  
52-131 Wrocław  
Ewa Witan  
Kierownik Działu Kinowego  
Tel. 605 558 202

Materiały prasowe dostępne na:  
host: <ftp://hagi.pl>  
login: [ftp\\_public@hagi.pl](mailto:ftp_public@hagi.pl)  
hasło: [ftp\\_public](ftp_public)

Oficjalna strona internetowa:  
[www.dziewczynazmonako.hagi.pl](http://www.dziewczynazmonako.hagi.pl)

**HAGI**

Wzięty paryski adwokat, Bertrand, przyjeżdża do Monako jako obrońca 70-letniej zabójczyni członka mafii. W obawie o jego życie syn oskarżonej angażuje ochroniarza, Christophe'a, bezpośredniego, szczerego, ale raczej małomównego człowieka. Bertrandem zaintrygowana jest również Audrey - dwudziestoparoletnia pogodynka z monakijskiej kablówki, ambitna, seksowna i nieobliczalna. Życie pokaże, że ich drogi nigdy nie powinny się skrzyżować...

Trójka znakomitych aktorów w błyskotliwej, pełnej pasji i namiętności, czarnej komedii Anne Fontain, która podbiła serca francuskich widzów.





Byłoby lepiej, żeby tych troje nigdy się nie spotkało...

**Bertrand (Fabrice Luchini)**  
Adwokat. Błyskotliwy.  
Medialny. Elokwentny.  
Wykształcony. Rozsądny.  
Skomplikowany. I raczej  
nieśmiały.  
Kocha kobiety... a właściwie  
kocha z nimi rozmawiać.  
Właśnie przyjechał do  
Monako. Będzie obrońcą  
siedemdziesięcioletniej  
zabójczyni.

**Christophe (Roschdy Zem),**  
Ochroniarz Bertanda.  
Szczery. Bezpośredni.  
Małomówny. Wysportowany.  
Edukację zakończył w  
gimnazjum.  
Kocha kobiety ... jeżeli nie  
musi nimi rozmawiać.  
Podziwia ludzi  
wykształconych i  
elokwentnych, ponieważ sam  
taki nie jest.

**Audrey (Louise Bourgoin),**  
Pogodynka w jednej ze stacji  
monakijskiej kablówki.  
Ambitna. Z tupetem.  
Seksowna. Nieobliczalna.  
Nie chce do końca życia  
czytać prognozy pogody.  
Specyficznym rozumie  
znaczenie słów takich, jak  
„granice”, „tabu”,  
„skrupuły”...



## Rozmowa z reżyserką ANNE FONTAINE

### **Jak narodził się pomysł na nakręcenie filmu „Dziewczyna z Monako” ?**

Chciałam pokazać człowieka, który, jak wielu z nas, jest przeświadczony, że ma pod kontrolą własne życie. Mężczyznę, którego życie erotyczne ogranicza się do rozmów, którego jedyną bronią są słowa. Dużą inspiracją były dla mnie spotkania z Fabrice'em Luchinim. Znamy się od dawna, w latach osiemdziesiątych reżyserowałam spektakl, w którym grał. Zawsze podziwiałam jego oryginalną osobowość, fantazję i wrażliwość. Pomógł mi w tworzeniu postaci Bertranda.



### **W jaki sposób Bertrand ewoluje w filmie?**

Interesował mnie jego stosunek do seksualności i do uczuć. Bertrand to zatwardziały kawaler, niewiele wiemy o jego uczuciowej przeszłości. Szybko okazuje się, że jest wytrawnym podrywaczem, łowcą, który nie konsumuje zdobytej ofiary, lecz w ostatniej chwili ją porzuca. Te ucieczki dają mu poczucie bezpieczeństwa. Gdyby choć na chwilę dał się ponieść uczuciom, odkryłby takie strony swojej osobowości, o których myśli z obawą i wstydem. Chciałam sprawdzić, co kryje się pod maską chłodnego inteligenta, który nie daje sobie prawa do przeżycia namiętności. Mężczyzna w jego wieku nie ma nic do stracenia: czemu dobrowolnie miałby rezygnować z miłości? Ta kwestia wydała mi się ciekawa.

## **W „newralgicznym” momencie pojawia się postać grana przez Roschdy’ego Zema...**

Tak. Pomyślałam, że adwokat potrzebuje kogoś takiego. Chciałam przeciwstawić Bertranda komuś, dla kogo seksualność jest czymś tak oczywistym i prostym, że wszelkie rozmyślenia na ten temat uważa za męczące i niepotrzebne. Christophe wygląda na opanowanego faceta, ale wiemy, że narzucił sobie taki styl bycia, trenując sztuki walki. Jest towarzyszem i przewodnikiem Bertranda. Nie zamierzałam przesadnie podkreślać komizmu, wynikającego z takiej relacji. Założyłam, że na początku intelektualista i ochroniarz będą skrajnie od siebie oddaleni i stopniowo bardzo się do siebie zbliżą.



### **Rzeczywiście, początkowo nic nie wskazuje, że zostaną przyjaciółmi.**

Tak. Dzieli ich wszystko. Wydaje się, że zupełnie do siebie nie pasują. Obecność silnego Christophe’a budzi w Bertrandzie pewne obawy, a jednocześnie daje mu poczucie bezpieczeństwa. Ochroniarz zaczyna zastępować Bertranda w sytuacjach, którym on sam nie jest w stanie sprostać. Widać to w scenie z Helene,

którą gra Jeanne Balibar. Zanim pojawiła się Audrey, Bertranda i Christophe’a połączyła niejednoznaczna zależność. To zaskakujący tandem.

### **To w pewnym sensie sado-masochistyczna relacja.**

Rzeczywiście. Ochroniarz tak bardzo przejmuję się swoją rolą, że zaczyna żyć życiem swojego szefa... Gdy Bertrand zatracą się w związku z Audrey, Christophe przejmuje pieczę również nad jego sprawami zawodowymi. Interesowała mnie zmiana, zachodząca w ochroniarzu, który bierze na siebie odpowiedzialność za zawodowe i miłosne życie adwokata. Z jednej strony Christophe podziwia Bertranda, a z drugiej - Bertrand nieświadomie narzuca mu rolę, jakiej zazwyczaj nie odgrywają ochroniarze. To doprowadzi do tragedii. Jednak właśnie dzięki wewnętrznej sile Christophe’a, Bertrand jest w stanie podjąć spore ryzyko uczuciowe. Interesowała mnie zasada naczyń połączonych: adwokat, od lat funkcjonujący w skomplikowanym prawniczym środowisku, próbuje uprościć sobie życie, a ochroniarz, którego dotychczasowa egzystencja była idealnie uporządkowana i bezrefleksyjna, okazuje się kimś wrażliwym i pogmatwanym wewnątrz.

Podobał mi się pomysł konfrontacji mieszczańskiego intelektualisty z kimś wywodzącym się z niższej warstwy społecznej. Dzięki temu mogłam podjąć temat świadomości klasowej w sposób dyskretny, pozbawiony dydaktyzmu.

### **Roschdy Zem praktycznie nie znika z ekranu...**

Poznałam go podczas realizacji swojego pierwszego filmu. Gdy spotkałam go ponownie, zdałam sobie sprawę, że ma idealne warunki do roli ochroniarza. Jego wygląd świetnie kontrastuje z wyglądem Luchini’ego. Roschdy to jeden z nielicznych francuskich aktorów, którzy świetnie ogrywają własną fizyczność. Jest przystojny i męski. Natychmiast skupia na sobie uwagę widzów.

## **Fakt, że Audrey i Christophe byli kochankami, dodatkowo komplikuje sytuację.**

Nie chciałam, żeby widz uważał tę dawną idyllę za psychologiczne wytłumaczenie postawy Christophe'a. Z założenia miała to być mało ważna przygoda. Mówię „z założenia”, bo widzimy w filmie, że zainteresowanie, jakim Bertrand obdarza Audrey, budzi w Christophe'ie niewytłumaczalną zazdrość o tę dziewczynę. Nie jest w stanie zrozumieć, jak to się stało, że tak mądry i godny podziwu mężczyzna zakochał się w tak zwyczajnej kobiecie.

## **Początkowo Bertrand ma w sobie pierwiastek kobiecy, a Christophe to męskość w stanie czystym. Później role się odwracają: Bertrand nabiera męskości, a w ochroniarzu odzywa się niemal kobiecą wrażliwość.**

Istotnie, początkowo Bertrand nie odpowiada, ani fizycznie, ani psychicznie, wizerunkowi „macho”. W życiu zawodowym jest skuteczny i opanowany, wobec kobiet – nieśmiały i bezradny. Christophe wydaje się być jego odwrotnością. Staram się, żeby moje postaci nie były statyczne: ukazane w filmie wydarzenia powinny wpływać na przemiany wewnętrzne bohaterów i odsłaniać to, ukryte. Dlatego podoba mi się postać twardego agenta ochrony, który w głębi duszy okazuje się wrażliwcem i nie radzi sobie z zachowaniem „przepisowej odległości sześciu metrów”, jaka zawsze ma dzielić go od przełożonego. Jest zawodowcem, nie powinien przekraczać tej symbolicznej granicy i ingerować w życie mecenasa. Gdy doszło do tragedii, Bertrand zdał sobie sprawę, że to on, nieświadomie, sprowokował Christophe'a do takiego zachowania. Po raz pierwszy w życiu zaczyna doskwierać mu poczucie winy, coś, czego dotąd nie znał. Jak przystało na profesjonalistę, dystansował się do prowadzonych przez siebie spraw. Reakcja na tę sytuację odsłoniła niezwykłą głębię i powagę tej postaci. Okazało się, że również w życiu mecenas potrafi postąpić „po męsku”. Gdy myślę o relacji Bertranda z Christophe'm, przychodzi mi do głowy porównanie z tradycyjnym małżeństwem. Tacy małżonkowie stoją za sobą murem i wspólnie ponoszą odpowiedzialność za czyny jednego z nich.

## **Po raz pierwszy wprowadza Pani do swojego filmu postać kobiety takiej, jak Audrey.**

Tak, po raz pierwszy napisałam taką rolę. To kobieta, która zdaje sobie sprawę ze swojego uroku i pragnie się wybić, ale w żadnym wypadku nie jest wyrachowaną manipulatką. Bawiła mnie konfrontacja Bertranda, który dotąd znał wyłącznie wykształcone i skomplikowane kobiety, z Audrey, która nie grzeszy wyrafinowanym intelektem. Nagle ktoś, kogo jedyną bronią i siłą są piękne słowa, zapomina języka w gębie i nie jest w stanie wydukać jednego zdania. Audrey odsłania te strony jego osobowości, przed którymi on sam się broni, których się obawia. Dzięki niej, prawdopodobnie po raz pierwszy w życiu, Bertrand pozwala sobie na chwilę zapomnienia.



## **Jak znalazła Pani odtwórczynię roli Audrey?**

Chciałam, żeby ta postać miała w sobie cechy „femme fatale”, a jednocześnie pozostała naturalna, dziewczęca i naiwna. Wybór aktorki był kwestią kluczową, szukałam takiej, która idealnie pasowałaby do tego wizerunku. Gdy po raz pierwszy zobaczyłam Louise Bourgoin, instynktownie poczułam, że będzie w stanie wyrzucić na Bertrandzie efekt, o jaki mi chodziło.



## **Relacja Bertranda i Audrey przypomina opowiadanie Pierra Louysa „Kobieta i pajac”.**

Słyszałam takie opinie, chociaż pisząc scenariusz nie inspirowałam się tym opowiadaniem. Rzeczywiście, sytuacja wyjściowa jest podobna: dojrzały mężczyzna traci głowę dla dziewczyny, na którą w normalnej sytuacji nie zwróciłby uwagi. Fakt, że pracujący dla niego ochroniarz miał przygodę z Audrey tylko wzmacnia jego własne pożądanie. Uważam, że trio bohaterów ma siłę, której na próżno szukać w duecie, choćby dlatego, że istnieje więcej możliwości kombinacji.

## **W jaki sposób pracowała Pani z Fabrice’em Luchini’em?**

W dzisiejszych czasach aktorzy często grają samych siebie. Fabrice Luchini nie jest, rzecz jasna, Bertrandem, ale wykorzystał osobiste doświadczenia do budowania postaci. Dużo z siebie dał. Zazwyczaj, gdy gra, trzyma emocje na wodzy. Tu pokazał coś, co rzadko widywaliśmy w jego wcześniejszych rolach: wrażliwość, cierpienie i, przede wszystkim, poczucie zagubienia. Fabrice ma w sobie dziecięcą nieśmiałość, rzadko spotykaną u dorosłych mężczyzn.

Nie chciałam, żeby grał w sposób „efektowny”, dlatego czasem wydawało mu się, że „nic nie robi”, a mnie właśnie to „nic” interesowało najbardziej. Aktorzy o zacięciu komediowym często przybierają pewne pozy, nakładają maski i nie mogą pojąć, że są ciekawi również wtedy, gdy „nic” nie robią.

Fabrice, podobnie jak Michel Bouquet, wie, że właśnie w tym „niczym” kryje się człowieczeństwo odgrywanej postaci. Im ciekawszą aktor ma osobowość, tym bardziej staram się to z niego wydobyć. Myślę, że właśnie w tym kryje się prawda.

## **W Pani filmach ważną rolę odgrywa również scenografia... W tym wypadku Monako.**

To ważne, żeby wybrać miejsce, które w znaczący sposób wpływa na bohaterów. Monako daje złudne poczucie, że tu nie może się przytrafić nic złego. Trudno sobie wyobrazić, że istnieją tutaj więzienia! Myślę, że Bertrand, zazwyczaj tak podejrzliwy, gdzie indziej zachowywałby się dużo ostrożniej... Tutaj opuścił gardę. Miałam ochotę pokazać intelektualistę w miejscu, kojarzącym się z zabawą. Usytuowanie intrygi w operetkowej scenografii dodało filmowi szczyptę ironii i absurdu.



## **Pokoik Audrey, urządzony na cześć Lady Di, jest „uroczy”.**

Zaletą Monako jest to, że kryteria elegancji i przesady są tutaj inne niż w Paryżu. Wygląd pokoju Audrey dodatkowo wpływa na poczucie psychicznego wyobcowania Bertranda, który traci swój zwyczajowy krytycyzm. Kwestia „dobrego smaku” przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie.



## **Przygotowała Pani dokumentację na temat zawodu adwokata?**

Zawsze przygotowuję szczegółową dokumentację na temat środowiska, w którym rozgrywają się wydarzenia przedstawione w moich filmach. Mam poczucie, że nie mogłabym pokazać jakiegoś środowiska, nie zebrałszy choćby podstawowych informacji na jego temat. Chodziłam na rozprawy sądowe i obserwowałam z bliska pracę adwokatów. Zdałam sobie sprawę, jak bardzo zawód wpływa na zachowanie człowieka. Adwokat odgrywa pewną rolę, interpretuje historię innej osoby. Zastanawiam się, w jaki sposób zachowuje w tym wszystkim równowagę. Myślę, że praca adwokatów ma wiele wspólnego z rzemiosłem aktorskim: oni też muszą, od czasu do czasu, być kabotynami, naszkicować coś grubą kreską, a czasem, przeciwnie, użyć bardzo subtelnych środków, żeby osiągnąć cel.

## **Sceny z procesu pokazują codzienność adwokata.**

Gdy doszłam do wniosku, że postacią pierwszoplanową powinien być prawnik, pomyślałam, że pokażę również proces. Chciałam ukazać zależności między osobistą historią Bertranda a sprawą, której broni. W pewnym momencie sala sądowa staje się jedynym miejscem, w którym adwokat kontroluje jeszcze przebieg wydarzeń. Choć później również i tam miewał z tym problemy. Pokazałam trudny proces, sprawę zabójczynie, która odrzuca pomoc Bertranda, choć ten cieszy się opinią jednego z najlepszych adwokatów w kraju. Trio: syn, matka i kochanek jest w pewnym sensie lustrzanym odbiciem trójki głównych bohaterów,



Bertranda, Christophe'a i Audrey.

Jednak przede wszystkim interesował mnie teatralny aspekt procesu. Obserwując rozprawy uświadomiłam sobie, że ich faktycznym „bohaterem” jest oskarżony, nie ofiara. A na przebieg akcji wpływają „aktorzy” wcielający się w role kata i ofiary, czyli adwokaci.

### Jak przebiegła realizacja scen procesu?

Zależało mi, żeby proces odbywał się właśnie w Monako. Architektura tego miasta przypomina papierową dekorację. Trudno uwierzyć, że w miejscu takim, jak to, przydarzają się zbrodnie i rozprawy sądowe. Pomyślałam, że dzięki temu widz domyśli się od razu, że nie chodzi o zwykły proces. Z sali rozpraw rozciąga się widok na morze, co daje poczucie przestrzeni. W



rzeczywistości nie jest to duże pomieszczenie. W oknach monakijskiego Pałacu Sprawiedliwości znajdują się witraże. Często czułam się tam jak w kościele. Moja matka jest witrażystką, ojciec – organistą. Czułam, że mam prawo kręcić film w tym miejscu. Oryginalne otoczenie sali rozpraw pozwoliło mi uniknąć stereotypowego przedstawienia tego procesu.

### Stephane Audran, grająca rolę Edith Lassalle, kojarzy się licznymi filmami „noir”, w których występowała...



Potrzebowałam aktorki, która w ciągu kilku sekund będzie w stanie zasugerować widzowi, że jej bohaterka popełniła zbrodnię i nie odczuwa w związku z tym wyrzutów sumienia. Od dawna podziwiam Stephane Audran... była świetna w filmach Chabrola. Sytuacja, w której, pod koniec filmu, adwokat i jego klientka spotykają się w więzieniu, wydała mi się zabawna. Los bywa przewrotny...

**Proszę opowiedzieć o kolorycie, o świetle, w którym przedstawiła Pani Monako.**

Chciałam, żeby to było ostre, słoneczne światło, wydobywające dokładnie wszystkie barwy miasta. Zawsze wyobrażałam sobie Monako, jako miejsce pełne świadomie stosowanego kiczu. Jednocześnie zależało mi na pozostawieniu pewnych niedomówień, „stref cienia”. Dlatego niektóre elementy otoczenia bywają niewyraźne, a światło słońca bywa oślepiające i nie pozwala widzowi zobaczyć wszystkiego dokładnie.

**W jaki sposób filmowała Pani aktorów?**

W filmowaniu aktorów postawiłam na dyskrecję. To dość statyczne ujęcia. Zrezygnowałam z ujęć „z ręki”, bo nie chciałam tworzyć niepotrzebnego ciśnienia, stwierdziłam, że aktorzy potrzebują oddechu. Pierwszy plan jest często wyraźny, a tło – zamazane. W taki sposób filmowałam duet Luchni – Zem, ponieważ dobrze oddawało to pozycję i wzajemny stosunek obu postaci. Początkowo Roschdy Zem jest niewyraźny. Im bardziej zbliża się do Luchini’ego, tym lepiej go widać. Nabiera znaczenia. Starłam się zachować równowagę między pozorną lekkością a rosnącym napięciem między postaciami.

## Rozmowa z aktorem FABRICE’EM LUCHINIM

**Poznał Pan Anne Fontaine na początku lat osiemdziesiątych...**

Tak. I od dawna mówiłem jej, że interesują mnie kwestie relacji damsko-męskich. Jednak, gdy zaproponowała mi rolę w filmie, poczułem się zagubiony i zażenowany. Początkowo nie chciałem się zgodzić. Przekonała mnie siłą swojego uporu i determinacji.



### **Co spodobało się Panu w tej historii?**

Bertrand, mój bohater, to mężczyzna, który starzejąc się, coraz bardziej oddala się od kobiet. Ta informacja wystarczyła, żeby postać wydała mi się interesująca.

### **Czy zauważył Pan podobieństwa między pracą aktora a zawodem adwokata?**

Anne Fontaine nie życzyła sobie, żebym swoją grą podkreślał teatralny aspekt adwokatury. Grana przeze mnie postać to wybitny mecenas, który nie musi stosować żadnych aktorskich sztuczek. W pracy najczęściej zachowuje dystans i umiar.

### **Jak opisałby Pan Bertranda?**

To mężczyzna, na którym dziewczyna, zagrana przez Louise Bourgoin robi tak wielkie wrażenie, że staje się całkiem bezbronny. Chciałem pokazać rozdarcie i zagubienie mężczyzny, który spotkając kobietę z całkiem innego świata, traci dotychczasowy rozsądek i elokwencję.

### **Jak wytłumaczyć fakt, że tak wyrafinowany mężczyzna, jak Bertrand traci głowę dla kobiety takiej, jak Audrey?**

Ta sytuacja, *toutes proportions gardées*, przypomina mi uczucie Swanna do Odetty de Crécy, opisane przez Prousta. Ona też jest z całkiem innego świata. Wierzę, że spotkanie z kimś, kto wytrąca nas z równowagi, może wzbudzić w seksualne pożądanie, którego nie da się logicznie wytłumaczyć.

### **Bertranda i jego ochroniarza łączy niemal sado-masochistyczna wzajemna fascynacja...**

Ludzie zawsze mnie fascynowali. Zdarza się, że nie rozumiem, w jaki sposób funkcjonują. Granie w filmach umożliwia mi zgłębianie tajemnic, jakie kryją w sobie moi filmowi partnerzy. Dlatego fascynacja człowiekiem takim, jak Roschdy nie stanowiła dla mnie problemu. Trudno mi oddzielić aktora od granej przez niego postaci.

### **A Louise Bourgoin?**

To wyjątkowa i utalentowana osoba! Ta dziewczyna emanuje miłością: już sam fakt, że spotykałem ją codziennie na planie, sprawiał mi radość. Wiem, że musi się jeszcze wiele nauczyć, a z drugiej strony odnoszę wrażenie, że umie już wszystko. Jej wewnętrzny świat jest fascynujący.

### **Widać, że praca nad tym filmem sprawiła Panu przyjemność.**

Bardzo cenne w pracy nad każdym filmem są relacje między aktorami. To jedyna płaszczyzna naszej wolności, w którą reżyser nie może ingerować. Podczas zdjęć tworzą się osobiste więzy między aktorami. Bardzo to lubię. Inteligentny reżyser, taki, jak Anne Fontaine, potrafi wykorzystać sympatię na rzecz filmu, jaką czujemy do siebie prywatnie.



## **W jaki sposób Anne Fontaine pracuje z aktorami?**

W pracy jest dość despotyczna i chłodna. Ma kontrolę nad wszystkim, co dzieje się na planie, i dzięki temu daje nam, aktorom, ogromne wsparcie. My tylko proponujemy kolory, których później reżyserka używa, lub nie, do namalowania swojego obrazu. W gruncie rzeczy nasza rola jest ograniczona.

## **Rozmowa z aktorem ROSCHDY'M ZEMEM**

### **Co zainteresowało Pana w scenariuszu?**

Niejednoznaczne relacje między Bertrandem a Christophe'em, mające w sobie coś z uczucia kochanków i miłości matki i dziecka.

### **Czy obserwował Pan pracę prawdziwych ochroniarzy?**

Razem z Anne Fontaine skontaktowaliśmy się z ochroniarzami pracującymi w Pałacu Elizejskim i skonsultowaliśmy z nimi pewne punkty scenariusza. Udzielili nam kilku wskazówek, dzięki którym mój bohater stał się dużo bardziej wiarygodny. Powiedzieli nam o słynnej „odległości sześciu metrów”, nauczyli branżowego słownictwa. Wyjaśnili mi, że ochroniarz zawsze staje twarzą do rozmówcy. Taka postawa jest mniej agresywna i bezpieczniejsza – chroni nas kamizelka kuloodporna. Opowiadali mi to wszystko z dumą i naiwnością, które starałem się sobie przypomnieć, pracując nad rolą.

Zanim znalazłem się na planie „Dziewczyny z Monaco”, spędziłem kilka tygodni z funkcjonariuszami francuskich służb specjalnych, na potrzeby innego filmu. W postaci Christophe'a odnalazłem to, co udało mi się u nich zaobserwować – pewne skrzywienie zawodowe, zauważalne w zachowaniu i sposobie wypowiedzenia się.



## **W jaki sposób budował pan tę postać?**

Wiedziałem, że nie ma to być żaden elitarny ochroniarz z bronią, tylko zwykły facet z telefonem komórkowym zamiast pistoletu. W jego pracy nie ma miejsca na nieprzewidziane sytuacje. Inspirowali mnie ochroniarze, pracujący podczas festiwalu w Cannes: są tak gorliwi, że odpychają każdego, kogo nie rozpoznają, również niektóre „gwiazdy”, które powinni chronić! W oparciu o te obserwacje zbudowałem swoją postać.

## **Co myśli Pan o relacjach między Bertarndem a Christophe'em?**

Christophe'a fascynuje inteligencja Bertranda. Ten człowiek to przybysz ze środowiska, które dla niego jest nieosiągalne. Gdy adwokat uchyla drzwi do swojego świata, Christophe zaczyna uważać go za klienta innego, niż dotychczasowi. Bertranda ujmuje prostolinijność i bezpośredniość ochroniarza. Dla Christophe'a nie ma problemu, którego nie dałoby się rozwiązać.

## **Anne Fontaine porównuje tandem, jaki tworzy pan z Fabrice'em Luchinim, do małżeństwa.**

Na początku rzeczywiście zaczynają tworzyć coś w rodzaju pary. Jeden z nich jest „kochający”, a drugi „kochany”. I, jak w większości historii miłosnych, związek ten osiąga równowagę, a następnie przychodzi kryzys związany z zazdrością. Christophe nie może uwierzyć, że Bertrand mógłby zakochać się w Audrey: kiedyś sam miał z nią do czynienia i uważa, że nie jest warta tego uczucia. Wolałby widzieć Bertranda u boku kobiety pasującej do jego pozycji społecznej. Zachowuje się niemal jak matka Bertranda: chce, żeby było mu w życiu jak najlepiej. Uważa, że Audrey na niego nie zasługuje.

## **Czujemy, że między Christophe'em a Audrey nie wszystko zostało wyjaśnione...**

To bardzo zmysłowa kobieta. Zdaje sobie z tego sprawę i wie, że jeżeli tylko zechce, może oczarować każdego mężczyznę. Także takiego, z którym już kiedyś coś ją łączyło. Tak było w przypadku mojego bohatera. Christophe stara się na nią nie patrzeć, nie chce, by znów go uwiodła. Na próżno. Zależało mi na zasugerowaniu widzowi, że on wcale nie czuje do niej nienawiści. Prawdopodobnie przeżywał kiedyś z Audrey chwile podobne do tych, jakie teraz przeżywa z nią Bertrand. Jeszcze nie wyleczył ran po rozstaniu. I wcale nie ma ochoty rozdrapywać ich na nowo. Dlatego na ponowne spotkanie z Audrey reaguje obawą, która sprawia, że staje się agresywny.

## **Łatwo było wejść w skórę Christophe'a?**

Znalazłem w sobie coś, co mnie z nim łączy. Każdy miał w życiu taki moment, w którym stał na krawędzi. Można powiedzieć, że, używając słów ze scenariusza, opowiedziałem część swojej osobistej historii. To, według mnie, najlepsza metoda, by odgrywane postaci stały się realistyczne i wiarygodne. Nawet, jeśli są to postaci bardzo mi odległe.

## **Jak przebiegała praca z Fabrice'em Luchini'm i Louise Bourgoin?**

Fabrice ma niezwykle wycucie rytmu, świetnie podaje tekst. Wspiera partnerów. Jest jak pierwsze skrzypce w orkiestrze, które nadają ton reszcie. Z drugiej strony, bardzo pomocny okazał się brak filmowego doświadczenia Louise Bourgoin.

Debiutant nie ma nawyków, nabytych przez lata pracy, nie zawsze jest świadom oświetlenia i scenografii. Obserwując takie podejście do pracy, my, doświadczeni aktorzy, odzyskujemy po części tę świeżość, którą zatraciliśmy gdzieś po drodze.

## Rozmowa z aktorką LOUISE BOURGOIN

### **Jak doszło do Pani spotkania z Anne Fontaine?**

Fabrice Luchini zauważył mnie w programie w Canal +, w którym prezentuję pogodę. To on powiedział o mnie Anne Fontaine. Wahała się, zanim powierzyła mi rolę, ponieważ nie mam wykształcenia aktorskiego ani żadnych filmowych doświadczeń. Zapewniłam ją, że potrafię świetnie kłamać! Obawiała się też, że postać Audrey jest dla mnie zbyt odważna, zbyt skrajna. Pokazałam jej fragmenty programu telewizyjnego, który prowadziłam kilka lat temu. Był przeznaczony dla nastolatków. Siedziałam ubrana na różowo, na tle pasków zebry i cętek leoparda i przemawiałam do widzów słodkim głosem. Wtedy doszła do wniosku, że udźwignę tę rolę.



### **Co spodobało się Pani w scenariuszu?**

Podczas pierwszych prób nie znałam scenariusza. Takie było życzenie Anne Fontaine. Przeczytałam go dopiero wtedy, gdy dostałam tę rolę. Moja postać nie wydała mi się sympatyczna. Powiedziałam o tym Anne. Lekko zmodyfikowała dialogi i sprawiła, że w pewnych sytuacjach Audrey stała się zabawna, a nawet wzruszająca – często mimowolnie.



## **Audrey, tak jak Pani, prezentuje w telewizji prognozę pogody.**

To przypadek! Anne Fontaine chciała, żeby bohater grany przez Fabrice'a Luchini'ego zakochał się w dziewczynie, wykonującej pracę uznawaną za dość żenującą, błahą. Obawiałam się, że publiczność będzie patrzeć na mnie przez pryzmat tego, co robię w Canal +, nie jak na Audrey. Jednak szybko pojęłam, że w kontekście Monako, w tej scenerii, w określonym klimacie, postać tej dziewczyny staje się wiarygodna i spójna.

## **Paradoksalnie, nie szarżuje Pani, grając rolę Audrey.**

To zwariowana dziewczyna w ekstrawaganckich kostiumach. Pomyślałam, że szkicując tę postać grubą kreską, stworzę karykaturę, a nie o to chodziło. Audrey nie powinna być zbyt agresywna. Widz powinien rozumieć, dlaczego Bertrand się w niej zakochał.

## **Audrey jest, według Pani, manipulorką czy dziecinnie naiwną dziewczyną?**

Grając tę rolę nie zastanawiałam się nad tym i nie chciałam niczego sugerować. Anne Fontaine prowadziła mnie tak, by wydobyć niejednoznaczność postaci Audrey. Raz mówiła mi, że Audrey jest naprawdę zakochana w Bertrandzie, innym razem, że kpi sobie z niego i zależy jej wyłącznie na szybkiej karierze. Dla mnie Audrey to także niezła komediantka.

## **Jakie są jej relacje z Christophe'em?**

Anne niewiele mi powiedziała o ich wcześniejszym związku. Stwierdziłam, że dobrze będzie, jeśli Audrey od czasu do czasu spojrzy na niego z miłością, nie szczędząc mu jednocześnie ostrych słów. W jednej z końcowych scen, tej w samochodzie, Audrey pożąda Christophe'a, ale także go kocha.

## **Czy Audrey nie została przypadkiem ukarana za to, że jest kobietą wyzwoloną?**

Istotnie, Audrey zachowuje się jak facet. Sprawy seksu traktuje ze swobodą i nie ma wyrzutów sumienia „zaliczając” tego czy innego mężczyznę. Zauważyłam, że w filmie mam niemal męską sylwetkę, a butach na obcasach przewyższam Fabrice'a Luchini'ego o głowę. Rozmawiałam o tym z Anne Fontaine. Powiedziała, że właśnie to podobało jej się we mnie najbardziej. Zmysłowość i fizyczność Audrey daje jej przewagę nad adwokatem, stojącym od niej dużo wyżej na drabinie społecznej. Prywatnie często ubieram się jak chłopak, zakładam luźne ubrania. Noszenie krótkich, obcisłych sukienek z seksownymi wycięciami było dla mnie dość krępujące.

## **Jak wytłumaczy Pani fascynację Bertranda dziewczyną taką, jak Audrey?**

Uważa, że jest zabawna. Pociąga go jej całkowity brak zahamowań i neurotycznych reakcji. W jej postawie nie ma ani krzty wyrachowania. Bertrand nie znał dotychczas takich kobiet. Spotkanie z Audrey przynosi mu ulgę! To człowiek, który na co dzień żyje pod straszną presją. Prostoduszność i luz Audrey jest dla niego czymś kojącym. Zresztą – pod koniec filmu jest niemal szczęśliwy, choć widz raczej tego nie dostrzeżga.

## **Czy miała pani wpływ na styl kostiumów Audrey?**

W pewnym sensie. Stylistka zaproponowała ubrania odpowiednie dla nastolatek, na przykład sukienki w hawajskie kwiaty. To nie były wystarczająco seksowne i ostre kostiumy. Dałam jej adres paryskiego butik *Pink Paradise* z ubraniami i akcesoriami dla transwestytów i striptizerek. Niemal wszystkie ciuchy Audrey pochodzą z tamtego sklepu.

## Czy inspirowała Panią Brigitte Bardot?

Nie usiłowałam jej naśladować, ale reżyserka zasugerowała, że powinnam być opalona i wydekoltowana jak Brigitte Bardot. Pokazała fryzjerce jej zdjęcia. Kazała mi tańczyć tak jak Bardot w filmie „I Bóg stworzył kobietę”.

## Jak się Pani pracowało z Fabrice’em Luchinim i Rochdy’ym Zemem?

W pracy spotykam wielu wybitnych artystów. Niektórych z nich naprawdę podziwiam, ale nigdy nie czuję się w ich towarzystwie skrępowana. Mimo to przy pierwszym spotkaniu z Fabrice’em Luchinim byłam dość onieśmielona. Na szczęście on szybko rozładował atmosferę. Jest zabawny, pomaga swoim współpracownikom odprężyć się i zapanować nad stresem.



Roschdy Zem wiele mnie nauczył. Pokazał mi, jak dużo zależy od partnera. W telewizji zwracam się bezpośrednio do kamery. Roschdy wyjaśnił mi, że aktor powinien obserwować partnera i odbierać od niego sygnały, pomocne w zagranju sceny.

### Czy długo przygotowywała się Pani do zdjęć?

Anne Fontaine nie życzyła sobie, żebym przed rozpoczęciem zdjęć

brała lekcje aktorstwa. W trakcie pracy nad filmem poprosiła, żebym poszła na lekcje śpiewu. Dzięki temu zaczęłam lepiej kontrolować głos. Przez trzy miesiące chodziłam także na kurs tańca i nauczyłam się jeździć skuterem! Jednak przede wszystkim miałam bardzo wiele prób czytanych z reżyserką. Udzieliła mi wielu cennych wskazówek. Byłam świetnie przygotowana i nie mogłam doczekać się zdjęć.

## Jak zapamiętała Pani swoje pierwsze doświadczenie na planie filmowym?

Prognoza pogody w Canal + to praktycznie w całości moje dzieło: sama piszę teksty, ustaliam z reżyserem każde ujęcie, wybieram podkład muzyczny i jestem obecna przy montażu. Dość trudno było mi więc pogodzić się z faktem, że na planie filmowym jestem instrumentem w czyichś rękach.

Czasem z trudem przychodziło mi zachowanie naturalności pośród tych wszystkich elementów planu filmowego: wszechobecnej kamery, mikrofonów, pracowników technicznych. Dotarło do mnie, że na planie filmowym nic nie jest naturalne. Podam jeden przykład. Nosiłam bardzo kuse stroje, pod którymi nie dało się ukryć mikrofonu. Musiałam mówić bardzo głośno, a jednocześnie grać w sposób naturalny. To nie było łatwe.

## LISTA AKTORÓW

Bertrand Beauvois.....FABRICE LUCHNI  
Christophe Abadi.....ROSCHDY ZEM  
Audrey Varella.....LOUISE BOURGOIN  
Edith Lassalle.....STEPHANE AUDRAN

Louis Lassalle.....GILLES COHEN  
Alain.....ALEXANDRE STEIGER  
Inspektor Taurand.....PHILIPPE DUCLOS  
Helene.....JEANNE BALIBAR  
Carolina.....HELENE DE SAINT-PERE  
Tony.....CHRISTOPHER VANDELDELDE  
Boulie.....PIERRE BOURGEON

## LISTA PRACOWNIKÓW TECHNICZNYCH

Reżyseria.....ANNE FONTAINE  
Scenariusz i dialogi.....ANNE FONTAONE, BENOIT GRAFFIN, JACQUES FIESCHI

Zdjęcia..... PATRICK BLOSSIER  
Montaż..... MARYLINE MONTHIEUX  
Dźwięk..... BRIGITTE TAILLANDIER  
JEAN-CLAUDE LAUREUX  
JEAN-PIERRE LAFORCE

Scenografia.....YVES FOURNIER  
Kostiumy.....CATHERIBE LETERRIER  
Choreografia.....CORINNE DEVAUX  
Makijaż.....MARIE LASTENNET  
Fryzury.....KAY PHILIPPS  
Muzyka.....PHILIPPE ROMBI  
Produkcja.....CHRISTINE RASPILLERE  
Produkcja Monako.....KANZANAM S.A.M.

Koprodukcja Soudaine Compagne – Cine@  
We współpracy z  
Warner Bros Entertainment France i Arena Films

Przy udziale Canal +,  
Ciné – Cinéma i Sofica Cofinova 4  
Dystrybutor video:  
Warner Bros